



Jeden człowiek

Jedna opowieść

Najciekawsze monodramy z Polski

XIII Ogólnopolski Przegląd Monodramu Współczesnego

5-13 września 2015 r. Teatr WARSawy

PROGRAM

5 września 2015 r.

godz. 10.00- 18.00 Warsztaty dramaterapeutyczne „Jaka jest twoja opowieść”

Prologiem do tegorocznej edycji będą dwudniowe Warsztaty Dramaterapeutyczne „Jaka jest twoja opowieść?” zakończone pokazem. W czasie warsztatów uczestnicy będą mogli poznać unikalne metody dramaterapeutyczne wykorzystywane na całym świecie w terapii i sztuce, ale ich celem nie będzie „terapeutyzowanie” uczestników tylko podsuniecie im narzędzi i inspiracji pozwalających na poszukiwanie tematów i opowieści, które osobiście najbardziej ich nurtują , a także próba odnalezienie równowagi pomiędzy osobistą wypowiedzią twórcy i przekonującą metaforą sceniczną.

Warsztaty są bezpłatne

Obowiązują zapisy: Monika Rejtner - mrejtner@teatrwersawy.pl

godz. 10.00- 18.00 Fotograficzna sesja portretową “Portret prywatny, czyli bliskie spotkanie z Andrzejem Świetlikiem”

Inauguracja projektu “Portret prywatny, czyli bliskie spotkanie z...”, jest to projekt wspólny Teatru WARSawy oraz WSZYSCY JESTEŚMY FOTOGRAFAMI, w ramach którego miłośnicy fotografii i teatru będą mogli wziąć udział w sesjach fotograficznych wykonanych przez wybitnych polskich fotografów we wnętrzach Teatru WARSawy. Pierwsze z wydarzeń w ramach Przeglądu nosi nazwę “Portret prywatny, czyli bliskie spotkanie z Andrzejem Świetlikiem” i nawiązuje do idei monodramu, jako intymnego spotkania artysty z publicznością podobnego do intymnej relacji między portretowanym a



portretującym. W ramach wydarzenia odbędzie się sesja zdjęciowa dla kilku osób, które się zgłoszą. Spędzą one z wybitnym fotografem godzinę na tworzeniu portretu i rozmowie, a następnie otrzymają wydrukowany i sygnowany portret.

Autorki cyklu: Monika Szewczyk-Wittek i Katarzyna Sagatowska

Organizatorzy: WSZYSCY JESTEŚMY FOTOGRAFAMI, TEATR WARSawy

Patronat medialny: Artinfo.pl, FotografiaKolekcyjerska.pl

Obowiązują zapisy: Monika Szewczyk-Wittek – monika@wszyscyjestesmyfotografami.pl, ; Katarzyna Sagatowska – kasia@wszyscyjestesmyfotografami.pl,

6 września 2015 r.

godz. 10.00- 18.00 Warsztaty dramaterapeutyczne część II „Jaka jest twoja opowieść”/zapisy/

godz. 18.00 Spotkanie z Andrzejem Świetlikiem prowadzi Piotr Ratajczak /wstęp wolny/

Na zakończenie projektu zapraszamy na spotkanie z wybitnym fotografem, poprowadzone przez Piotra Ratajczaka, reżysera monodramów i członka Jury OPMW, podczas którego Andrzej Świetlik opowie o powstawaniu intymnych portretów i ewentualnych podobieństwach pomiędzy procesem tworzenia portretu fotograficznego, a procesem tworzenia portretu postaci w monodramie.

godz. 20.00 Pokaz warsztatowy „Jaka jest twoja opowieść” /wstęp wolny/

Zwieńczeniem warsztatów będzie pokaz powstałych załączków projektów w formie wybranej przez uczestników: czytania performatywnego, opisu projektu inscenizacji czy odegraniu fragmentu tekstu. Warsztaty prowadzone przez Monikę Rejtner są realizacją idei przyświecającej Ogólnopolskiemu Przeglądowi Monodramu Współczesnego w Teatrze WARSawy, którym jest tworzenie środowiska artystów i widzów skupionych dookoła sztuki monodramu, inspirowania nowych projektów, inscenizacji i spektakli, a także budowanie świadomości wyjątkowości tej formy sztuki.

7 września 2015 r.

godz. 19.00 „Spowiedź szaleńca” prezentacja konkursowa

Wg powieści Augusta Strindberga

Adaptacja: Justyna Litkowska, Maciej Litkowski



Reżyseria: Łukasz Zalewski
Scenografia i kostiumy: Kornelia Trawkowska
Obsada: Przemysław Chojęta

Czas trwania 60 min.

Teatr Polski w Poznaniu

Bohaterem „Spowiedzi szaleńca” jest sam Strindberg – poeta, człowiek teatru, wagabunda, skandalista, podrywacz, pijak. A właściwie jego relacja z żoną Siri von Essen, którą opisał zjadliwie w swojej autobiograficznej powieści. Strindberg w czasem nawet wulgarnych słowach daje wyraz swojej obsesji na temat żony. Z jego monologu i oskarżeń wyłania się przerażająca postać samego autora: zakompleksionego człowieka, nienawidzącego kobiet i samego siebie, pogrążonego w paranojach i zajętego ciągłym knuciem spisków. Przemysław Chojęta nie tylko oddał w spektaklu szaleństwo Strindberga, ale i posunął się dalej przekraczając z szaleństwem granice sceny. Widz nie do końca wie z kim ma do czynienia: czy to aktor odgrywający szaleńca, czy szaleniec udający aktora. Niebanalna forma monodramu i zupełnie zaskakujące rozwiązania sceniczne sprawiają, że widowia również staje się częścią oszalałego świata z głowy Strindberga-chojęty. Niepokojące poczucie zacierania się granic i rzeczywistości. Twórcy sami zadają sobie pytanie: „Czym ma być to przedstawienie? Wewnętrznym monologiem o kobiecie bez kobiety? Arcyzabawnym stand-upem, wyśmiewającym wszystkie własne przywary i kłopoty z płcią przeciwną?” I odpowiadają: „Jeśli na każdym przedstawieniu nie będą rozlegać się salwy gorzkiego śmiechu z pewnością będziemy zawiedzeni. **Podróż do wnętrza kobiety, z męskim przewodnikiem. Podróż na tle kobiecych ramion, palców, pleców! Porozmawiajmy o kobietach!**”

W tytułową rolę wcielił się Przemysław Chojęta. Aktor niebanalny i tak przekonywujący, że widz miał wrażenie, że oto spotkał na swojej drodze prawdziwego szaleńca. Mężczyznę pogrążonego w najciemniejszych zakamarkach obłędu, dla którego nie ma już żadnego ratunku, i który na zawsze pozostanie osamotniony w swojej chorobie. Targany skrajnymi emocjami - od nienawiści aż po miłość, balansował na cienkiej granicy całkowitego załamania psychicznego i euforii. Spektakl był pewnego rodzaju eksperymentem, w którym znaczącą



rolę odgrywała publiczność. A może w ogóle jej nie było? Może wszyscy widzowie, którzy byli w przestrzeni Teatru Polskiego, stali się, mimo swojej woli, uczestnikami tej porywającej spowiedzi? Zachęceni przez tytułowego szaleńca weszli w interakcję, której celem było oczyszczenie duszy obłąkanego i przywrócenie jego psychiki do stanu przedmałżeńskiego. Czy się udało? W życiu prywatnym Strindberg zenił się jeszcze dwukrotnie, a więc można wnioskować, że jego strach i niechęć do kobiet zniknęły. A w Teatrze - kiedy zgasły światła nadszedł czas na refleksję o tym, jak nierozumiane przez mężczyzn, a tym samym okrutne potrafią być kobiety.

źródło: Marta Łuczowska, www.swiatkultury.com.pl

godz. 20.30 „Samospalenie” laureat 12 OPMW

Scenariusz i reżyseria: Krzysztof Szekalski

Scenografia: Kobas Laksa

Obsada: Przemysław Bluszcz

Fundacja Sztuki Orbis Pictus w Warszawie

Czas trwania 60 min.

Przemysław Bluszcz spektaklem „Samospalenie” zdobył w 2014 r. główną nagrodę na Ogólnopolskim Przeglądzie Monodramu Współczesnego. Aktor stworzył nietuzinkową postać byłego ubeka, na którego wspaniała karierę w Służbie, zaskakująco wpłynął akt samospalenia dokonany przez Ryszarda Siwca w czasie Dożynek w 1986 roku. Ten radykalny i ostateczny gest sprzeciwu wobec interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji stał się punktem zwrotnym w karierze i życiu oficera Służb Bezpieczeństwa. Ale mylimy się, jeśli oczekujemy opowieści o człowieku, który zrozumiał swoje błędy i postanowił dokonać odkupienia. Odwrotnie. Był ubek, dziś, zepchnięty na margines historii, , pozbawiony przywilejów i władz, próbuje zrekonstruować swoją drogę, odzyskać ciągłość własnej biografii, zrozumieć i zdefiniować swoją tożsamość. Kim jest lub też kim mógłby być? I nam każe nam na te pytanie odpowiedzieć i dokonać wyboru. **Spektakl autorstwa Krzysztofa Szekalskiego tworzy portret człowieka uwikłanego w system i dumnego z tego. Jest to portret nieoczywisty, prowokujący, w którym fikcja i kreacja przeplatają się z rzeczywistymi historycznymi faktami.** Portret na wskroś tragiczny.



„Bluszcz niszczy człowieka w Tadeuszu, ale nie przestaje tym człowiekiem być. To dzięki jego grze broni się pomysł fikcyjnego pokrewieństwa. Postać budowana jest stopniowo, w pierwszej scenie pojawia się zaledwie szkic postaci. Tadeusz przynosi teczkę i szklankę z herbatą w metalowym koszyczku z epoki PRL-u, ustawia je na stole i układa. Równiutko, jak od linijki. Długo pozostaje w tym garniturze, który usztywnia nie tylko jego styl bycia, ale przede wszystkim sumienie. Bluszcz zaryzykował, monodram wymaga przecież porozumienia między aktorem i widzem, a Tadeusz w "Samospaleniu" jest bohaterem, od którego publiczność się odwraca. Od jego szyderczego śmiechu, gdy z dumą opowiada o dokonanych przez siebie małych i wielkich podłościach; od jego agresji; od jego bezgranicznego oddania systemowi. Aktor wyklada jednak te karty po mistrzowsku, dlatego oprócz autentycznego wstrętu budzi także współczucie. A przy tym nie jest ani śmieszny, ani żalony. To po prostu człowiek stracony, przegrany, który swoje położenie zrozumie dopiero wtedy, gdy będzie za późno. O ile w ogóle to nastąpi. Status quo psa zmanipulowanego przez świnie, które opanowały folwark.”

Źródło: Magdalena Przyborowska, Teatr

8 września 2015 r.

godz. 19.00 „Wielcy Inni: Jezus, Gombrowicz, Osiecka” prezentacja konkursowa

Autor: Jacek Kozłowski

Reżyseria: Jacek Kozłowski

Opracowanie muzyczne: zespół LieBerKnapp Trio

Obsada: Mirosława Żak

Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu

Czas trwania 60 min.

„Stand-up teatralny” - tak nazwał Jacek Kozłowski, autor tekstu „Wielcy Inni”, formę jaką udało się mu stworzyć z Mirosławą Żak. Postawił przed mikrofonem trzy postacie: Jezusa, Witolda Gombrowicza i Agnieszkę Osiecką, i wsłuchał się w to, co mają do powiedzenia. W ten sposób powstał spektakl złożony z trzech różnych opowieści, ale zaskakująco spójny, niestroniący od kontrowersji, ale nieuciekający się do tanich kabaretowych chwytów czy wulgarnych dowcipów. Wszystkie trzy postaci wykreowane, wyśpiewane i świetnie oddane przez Mirosławę Żak. Nie ma tu charakteryzacji ani kostiumów, nie ma żadnych ułatwień ani sztuczek, tylko aktorka, tekst i widzowie. I trzech bohaterowie. W każdym z bohaterów widzimy człowieka. W najgorszym sensie tego słowa.



Wielcy Inni: pogrążeni w resentymentach, wulgarni, niesprawiedliwi, brutalni, małostkowi. Śmieszni. Witold Gombrowicz: nieśmiały szowinista w kiepskim stylu. Jezus Chrystus: przemity neurotyk z edypalnym konfliktem z Bogiem Ojcem. Agnieszka Osiecka: eksplorująca swoją tożsamość poetki-alkoholiczki, w kraju, gdzie pić wypada wyłącznie poetom. **Bohaterowie tego wieczoru, nieszczęśliwie zakochani w sobie, w istocie proszą o miłość. A każde szyderstwo podszyte jest szczerym uwielbieniem. Na granicy dobrego smaku.**

„Stand-up "Wielcy Inni: Jezus. Gombrowicz, Osiecka" to popis Mirosławy Żak. Wałbrzyska aktorka, zdana wyłącznie na siebie, musi utrzymać skupienie widowni przez kilkadziesiąt minut. Karkołomne zadanie. Udaje się jej to bez większych problemów. Tego, że ma wspaniały głos i jest świetną aktorką, nie musiała udowadniać. Swoje talenty pokazała wcześniej, tworząc kreacje choćby w spektaklach duetu Strzępka/Demirski. Interesujące było, jak kabaretowa, prowokująca i obrazoburcza forma, jaką jest stand-up, sprawdzi się w teatrze, świątyni sztuki, patetycznie mówiąc. Jacek Kozłowski napisał trzy zabawne, inteligentne i nie pozbawione wulgaryzmów monologi, ale "po bandzie" raczej nie pojechał. Ci, którzy spodziewali się, że np. tekst dotyczący Jezusa obrazi uczucia religijne, byli rozczarowani. W ujęciu Kozłowskiego to sympatyczny chłopak, który buntuje się przeciw Bogu Ojcu i podchodzi z dystansem do swojego pochodzenia.. Z kolei Gombrowicz to ekshibicjonista maksymalny. "Kronos" jest skandalem czy banałem? Jaśnie panicz opisuje w nim swoje dolegliwości zdrowotne i podboje miłosne oraz problemy z pieniędzmi. "Natomiast monolog Osieckiej, wybitnej poetki piosenki, to zasmucające wyznanie alkoholiczki. Trudne lecz prawdziwe. Mirosława Żak, ubrana na sportowo podczas stand-upu, zmienia tylko fryzurę i buty, ale z łatwością wciela się w postaci trzech egotyków. Skupionych na sobie, śmiesznych i tragicznych w swoich słabościach.”

Źródło: Alicja Śliwa, Tygodnik Wałbrzyski

godz. 20.30 „Porozmawiajmy po niemiecku” prezentacja konkursowa

Autorka: Anna Zach

Reżyseria: Łukasz Kos

Scenografia i kostium: Małgorzata Domańska

Muzyka: Adam Światała

Obsada: Zofia Wichłacz

Teatr Polonia w Warszawie

Czas trwania 70 min.



Spektakl oparty na pamiętniku piętnastoletniej Polki, Hanny Zach, której dojrzewanie i młodość przypadły na czas wojny. Na kilkudziesięciu stronach grubego zeszytu dziewczyna opisuje ponad dwa lata swojego życia. To osobista relacja nastolatki. Pamiętnik Hanny został niedawno odnaleziony w antykwariacie, jest unikalnym świadectwem, zaskakującym i bulwersującym dokumentem z tamtego czasu. W roli Hanki zobaczymy debiutującą na scenie Zofię Wichłacz, nagrodzoną Orłem w kategorii „Odkrycie roku” za filmową rolę „Biedronki” w Mieście 44 J. Komasy.

„Zosia Wichłacz wciela się w Hannę z pewnością i samoświadomością, które rzadko można spotkać u tak młodych aktorek. To nie scenografia i rekwizyty dominują nad nią, to ona podporządkowuje je sobie oraz nadaje im życie. Trzeba pamiętać, że monodram to prawdopodobnie najtrudniejsze aktorskie zadanie, zwłaszcza jeśli jest to debiut w teatrze. Zosia Wichłacz poradziła sobie ze stojącym przed nią zadaniem śpiewająco. Bez problemu balansuje między błyskawicznie zmieniającymi się emocjami młodej dziewczyny - o niektórych rzeczach opowiada tak, że nie sposób się nie uśmiechnąć, inne wywołują wzruszenie, bądź współczucie. Brak jednej fałszywej nuty powoduje, że Hannę Zach bardzo łatwo i szybko można polubić, a tym samym zrozumieć. Dzięki temu "Porozmawiajmy po niemiecku" zostaje w pamięci na długo po wyjściu z teatru.”

Jędrzej Dudkiewicz, www.teatrdlawas.pl

9 września 2015 r.

godz. 19.00 „Miniatury” prezentacja konkursowa

Autorka: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Scenariusz i reżyseria: KurkotKollektiv

Muzyka: Michał Siwak

Obsada: Dominika Kojro

KurkotKollektiv Warszawa

Czas trwania 30 min.

Magnetyzujący i zadziwiający koncert będący jednocześnie spektaklem teatralnym i osobistą wypowiedzią na temat kobiecości. Dominika Kojro i Michał Siwak w swoim projekcie muzyczno-teatralnym połączyli poezje Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z muzyką elektroniczną. Do utworów, z nagranej przez nich wspólnie płyty, dodali obraz filmowy, który stworzyli we współpracy z duetem Kurkot Kollektiv (Monika Kotecka oraz Karolina Poryzała) i w ten sposób powstał multimedialny, jednoosobowy spektakl muzyczny. Łącząc muzykę, tekst poetycki, grę aktorską, obraz



filmowy w całość wykreowali syntetyczną formę, odwzorowującą skrótowy i fragmentaryczny sposób narracji dominującej w dzisiejszym świecie. Używając różnych technik Kojro i Siwak weszli w świat zbudowany przez Pawlikowską-Jasnorzewską, i wydobyli z jej wierszy inną postać niż ta, do której przyzwyczaiła nas tradycja literacka i szkolny program. Opowiadają o przemianie, jaka zaszła w poetce na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat jej życia. Jej dylematy wydają się być bardzo bliskie współczesnym kobietą: świadomość przemijania, próba zatrzymania czasu, a przy tym nigdy nie opuszcza poetki cięty humor i dystans do swoich emocji i uczuć. Zaskakująca próba wyjścia poza formułę monodramu, do którego przyzwyczaił nas teatr, poprzez łączenie różnych form wyrazy w spójny spektakl nie tracąc jednocześnie z oczu głównej bohaterki: Pawlikowskiej- Jasnorzewskiej.

Michał Siwak: „Cały spektakl zbudowaliśmy wokół historii z życia jednej postaci granej przez Dominikę Kojro. Inspiracją przy tworzeniu bohaterki było życie M.P.J. Wybrane wiersze zostały zobrazowane tak, aby pomimo fragmentarycznego charakteru tworzyły spójną narrację. Spektakl dzieli się na dwie części, tak samo jak życie poetki podzieliła emigracja, co wyraźnie można odczytać w samej poezji. W pierwszej części spektaklu zobrazowaliśmy kobietę dorosłą, ale jeszcze niedojrzałą psychicznie, zagubioną we własnych emocjach, niepotrafiącą odnaleźć prawdziwej siebie, zagłuszającą swoje słabości życiem na krawędzi. W tym przypadku aktorce towarzyszą obrazy filmowe dopełniające narrację. W drugiej części Dominika zostaje poddana wiwisekcji na żywo, przed widzami. Sama na scenie, bez dodatkowych wizualizacji oraz muzyki, pod ciągłą obserwacją kamer, zmuszona do pokazania prawdziwej siebie. Jak M.P.J., kiedy na emigracji została pozbawiona bezpiecznego świata Kossakówki.”

Źródło: <http://www.wysokieobcasy.pl>

godz. 20.30 „Smaki i dotyki” prezentacja konkursowa

Autorka: Inga Iwasiów

Scenariusz i reżyseria: Stanisław Miedziewski

Obsada: Krystyna Maksymowicz ,

Teatr Rondo w Słupsku/ Teatr Współczesny w Szczecinie

Czas trwania 55 min.

Monodram jest adaptacją opowiadania Ingi Iwasiów „Porada”. Bohaterka grana przez Krystynę Maksymowicz zwraca się do nieistniejącej lekarki z prośbą o poradę w sprawie swojej skłonności do alkoholu. Ale potem okazują się, że to nie alkohol jest problemem tylko życie, i że „choroba” dotyczy



nie tylko naszej bohaterki, ale drażą prawie wszystkich: inteligentów, robotników, profesorów i meneli, bezdomnych i tych na stanowiskach. **Kiedy bohaterka trzeźwieje odkrywa, że wszyscy piją, tylko picie kobiety jest zawsze naznaczone pogardą i społecznym odrzuceniem.** Tekst Ingi Iwasiów zagrany prosto i zwyczajnie, broni się siłą dobrze napisanej literatury, ale też sugestywną grą aktorki Krystyny Maksymowicz. Bo nie rzecz by mnożyć efekty sceniczne i rozwiązania formalne na scenie, ale właśnie by obnażyć prawdę, zarówno o alkoholizmie jak i o naszym codziennym życiu i zwyczajach, które alkoholizm wspierają. To teatr, który nie kokietuje, ale boli, przypomina o tym, o czym wszyscy chcemy zapomnieć, zagląda pod poszewkę naszego codziennego życia i wyciąga na wierzch nasze fałszerstwa i zakłamanie. Była alkoholiczka i złamana kobieta znajdują siłę by uczciwie osądzić nas wszystkich. Spektakl przypominający zbiorowy akt katharsis na narodowym mityngu AA. I nikt tu nie jest bez win wobec świata i wobec siebie.

„Jeśli ktoś obawiał się kolejnego moralizatorstwa, banalnych przestróg i dydaktyzmu, mógł odetchnąć z ulgą. Niczego takiego nie było. Była natomiast niemal intymna spowiedź trzeźwej alkoholiczki przed lekarką. Bohaterka spektaklu, kobieta na stanowisku, nawet nie zauważa, kiedy staje się niewolnicą nałogu. Szybko spada na dno. Znajduje jednak w sobie siłę, by podnieść się z kolan. Mimo że oprócz walki z sobą, kobieta musi się jeszcze uodpornić na najbliższe jej otoczenie, zamknięte w klatce stereotypów i uprzedzeń. Monodram to emocjonalna symfonia w wykonaniu Krystyny Maksymowicz. Aktorka, związana na stałe ze szczecińskim Teatrem Współczesnym, z niezwykłym kunsztem zabrała widzów do świata swojej bohaterki, prowadząc ich przez jej smutki, rozpacz, obserwacje i pragnienia. Brawa dla Krystyny Maksymowicz, brawa dla Stanisława Miedziewskiego za spektakl mądry, potrzebny, dynamiczny i niepozostawiający widzów obojętnym. „

Źródło: Daniel Klusek, Głos Pomorza

10 września 2015 r.

godz. 19.00 „Czy ryby śpią?” prezentacja konkursowa

Autor: Jan Raschke

Przekład: Monika Muskała

Reżyseria: Paweł Szkotak

Muzyka: Krzysztof Nowikow

Kostiumy: Jola Łobacz

Obsada: Marcela Stańko

Teatr Polski w Poznaniu



Czas trwania 50 min.

Dramat Jensa Raschke to monolog dziesięcioletniej dziewczynki, Jette, która próbuje uporać się ze śmiercią młodszego brata. Z dziecięcą mądrością i przenikliwością próbuje pojąć sens słów: rak, cmentarz, śmierć, trumna. Temat jest bardzo poważny, śmierć dziecka, trudno znaleźć język odpowiedni. Niemniej Pawłowi Szkotakowi i Marceli Stańko zaryzykowali. Monodram „Czy ryby śpią?” to odważna próba opowiedzenia o bolesnych sprawach w formie dziecięcej opowieści, ale nie ma tu miejsca ani na czułość ani na kicz. Monolog aktorki, Marceli Stańko, przeplatany jest piosenkami, muzyką na żywo, graną przez Krzysztofa Nowikowa, animacjami wyświetlanymi na ścianach, co nadaje historii oniryczności, ale nie pozbawia klarowności i ciężaru. 10 letnia Jetta mówi prawdy, których dorośli powiedzieć nie mogą albo nie umieją. Przy czym wciąż jest prawdziwym dzieckiem, ze skłonnością do śmiechu i zabawy. Teatr świetnie współgra z jej wyobraźnią, w spektaklu nieliczne rekwizyty przemieniają się: biała ławeczka jest trumną a potem deskorolką czy tornistrem. To nie jest spektakl dziecięcy, owszem dla dzieci, ale przekraczający konwencję i stylistykę teatru dziecięcego, jak najbardziej dorosły zarówno w tematyce, odwadze stawianych problemów jak i formie. **To spektakl dla wszystkich, którym przychodzą do głowy proste pytania Jett o życie i śmierć do głowy, ale którzy boją się te pytania komuś zadać.**

„Reżyser i psycholog kliniczny (prywatnie także ojciec) wymyślił i przy pomocy prostych środków zbudował spektakl, na który chce się wracać. (...) Jette Marcela Stańko wciela się właściwie w kilka postaci - bywa po trochu Emilem, mamą, tatą, wujem. Zmienia twarz, głos tak często, że momentami robi się na scenie tłoczno... Kroku w tej teatralnej żonglerce dotrzymuje jej Krzysztof Nowikow, grający na żywo na gitarze elektrycznej. I wyczarowuje dźwięki, o których istnieniu nie mieliśmy pojęcia. Spektakl Pawła Szkotaka otwiera dorosłym i dzieciom wiele drzwi. Zbliża dziecięcy świat do świata dorosłych. I odwrotnie. Jest jak mądry drogowskaz na trudnym szlaku, którym - prędzej czy później - wspólnie pójda... „

Źródło: Sylwia Klimek, www.kultura.poznan.pl,

11 września 2015 r.

godz. 19.00

„toniejestpostawartystyczna! czyli premiery nie będzie!” prezentacja konkursowa

Autor: Anna Piotrowska, Łukasz Pawłowski

Reżyseria i scenografia: Anna Piotrowska



Muzyka: Michał Maćkiewicz

Obsada: Łukasz Pawłowski

Fundacja Rozwoju Tańca_eferte Warszawa/ Teatr Rozbark, Bytom

Czas trwania 60 min.

To nie jest postawa artystyczna! – to jedna z najsłynniejszych wymówek Kantora wobec jego współpracowników i też tytuł monodramu.... „toniejestpostawartystyczna! czyli premiery nie będzie!” Anny Piotrowskiej i Łukasza Pawłowskiego Autorzy spektaklu postanowili przyjrzeć się twórczości Tadeusza Kantora, ale z punktu widzenia jego stosunku do aktora i istnienia aktora na scenie. Tadeusz Kantor traktował scenę jako tzw. „pokój wyobraźni”, w którym wszystko może się wydarzyć, każde spotkanie jest możliwe, a jedynym ograniczeniem jest tylko fantazja twórców. Często sięgał do osobistych przeżyć, wspomnień z dzieciństwa i sytuacji, których sam był świadkiem. **W „toniejestpostawartystyczna! czyli premiery nie będzie!” twórcy próbuje połączyć „pokój wyobraźni” Kantora z osobistymi doświadczeniami życia w Koszalinie. Umarła Klasa tak, ale w bloku koszalińskim zwanym „Wieżowcem Samobójców”.** W ten sposób ukazują własny proces stawania się artystami, ale też mechanizmy rządzące relacją aktora z reżyserem oraz konflikty związane z procesem tworzenia spektaklu. Nie ma tu natrętnej dydaktyki, ani muzealnych ciekawostek, mimo że spektakl powstał z okazji 100 lecia urodzin Kantora. Wiele jest za to improwizowanych dialogów, ekspresyjnych działań, akcji przekraczania granic scenicznych i ruchu. Monodram Piotrkowskiej i Pawłowskiego to hołd złożony Kantorowi ale w postawie artystycznej, bliskiej duchowi twórcy teatru Cricot.

„Niezwyczajny instynkt improwizacyjny Pawłowskiego i przepastne pokłady energii umożliwiły bowiem rzecz arcytrudną – wykreowanie bohatera zbiorowego w pojedynek, bohatera przeistaczającego się, o wielu twarzach, a jednak spójnej energii, utrzymywanej grą aktorską i wyczuciem przestrzeni, w jakiej rozgrywał się spektakl w imię Artysty. Nie był to bowiem pokłon złożony Tadeuszowi Kantorowi, a właśnie spektakl Artysty, niejako bohatera patronującego całej niemalże twórczości Kantora. „toniejestpostawaartystyczna! czyli premiery nie będzie!” to coś sytuującego się pomiędzy tradycją teatralną, fascynacją wielkimi postaciami Wielkich Kreatorów teatru takich jak Kantor, a żywą, osobistą i bezkompromisową własną wizją, która manifestuje się „tu i teraz”, nie bacząc na powiązania z innymi twórcami. Pojawienie się fotela, mikrofonu, rekwizytów, podkreślają dobitnie proces stwarzania aktora przez teatr z całym arsenałem środków, przedmiotów. Słowem, wytwarzania teatralnej formy i obudowy. Dlatego właśnie spektakl ten uznać należy przede wszystkim za efekt twórczego spotkania Pawłowskiego i Piotrowskiej – wzajemnego improwizowania



i tworzenia, ukierunkowania na wydobycie maksymalnych sił aktorskich, reżyserskich, scenograficznych, poetyckich, ale i prywatnych inspiracji oraz słabości wykorzystanych jako atuty.”

Źródło: Anna Duda, Reflektor

godz. 20.30

„Marzenie Nataszy” prezentacja konkursowa

Autorka: Jarosława Pulinowicz

Reżyseria i scenografia: Bartłomiej Miernik

Obsada: Anna Dudziak

Grupa Banina z Lublina

Czas trwania 50 min.

Spektakl „Marzenie Nataszy” opowiada tragiczną historię miłości nastolatki do starszego mężczyzny, ale tak naprawdę jest mocną wypowiedzią na temat współczesnego świata, w którym bliskość i akceptacja to towar najbardziej pożądany i najmniej dostępny. Główna bohaterka Natasza, dziewczyną z „biduła”, doświadczyła odrzucenia i samotności. Jej cały świat to Dom Dziecka i jego reguły. Ale Natasza nagle dostrzega swoją szansę na przyszłość i na szczęście. Nie zawaha się zrobić wszystko by te szczęście zatrzymać. Dramat Jarosławy Pulinowicz to udana próba odtworzenia sposobu myślenia dziewczyny wyrzuconej poza nawias przez społeczeństwo i ukazanie jej tęsknot i pragnień bez taniego moralizowania czy oceny. W reżyserii Bartka Miernika i wykonaniu Anny Dudziak opowieść Nataszy nabiera jeszcze większej bezkompromisowości i szczerości, odsłaniając fałsz teatralnej sytuacji i obojętność ludzi, a w domyśle widowni wobec bohaterki i jej historii.

Poważny głos na temat braku empatii i współczucia, a także wszechogarniającego lęku przed porzuceniem, który trapi nie tylko Nataszę i dzieci z „biduła” ale większość ludzi we współczesnym świecie.

„Precyzyjnie utkany tekst, w którym słowa i sytuacje splatają się w niepokojące i tragikomiczne wzory, jest pełen detali i niuansów, domagających się uważnego odtworzenia na scenie. Natasza to złożony charakter, zbudowany ze skrajnych emocji, dany widzowi bez nadmiernej obróbki. To aksjologiczne niedopowiedzenie jest jednym z kluczowych motywów stanowiących o jakości przedstawienia Grupy Banina i Teatru Nowego. Postać. Wraz z odsłanianiem wnętrza bohaterki, Miernik zdaje się w pewnym stopniu odsłaniać także szkielet spektaklu, dzięki czemu przedstawienie nosi znamiona wersji roboczej. Aktorka sama zmienia światło i muzykę, nie wychodząc przy tym z roli



– przez cały czas jest Nataszą, która snuje przed publicznością swoją opowieść, urozmaicając ją elementami performansu. Taka koncepcja ciekawie współgra zarówno ze strukturą monodramu jako gatunku, w którym aktorka jest zdana wyłącznie na siebie, jak również z ideą dramatu Jarosławy Pulinowicz. Postać skonstruowana bez narzucanego z góry, jednoznacznego wartościowania, podana w całości, skutecznie wpisuje się w teatr pozbawiony zakulisowych sekretów i tak zwanej „magii”.

Źródło: Katarzyna Łupińska, Teatralia Lublin

12 września 2015 r.

godz. 19.00

„Pieśń nad pieśniami” prezentacja konkursowa

Autor: Szolem Alejchem

Reżyseria: Maciej Wojtyszko

Muzyka: Jerzy Derfel

Obsada: Jerzy Walczak

Teatr Żydowski w Warszawie

Czas trwania 60 min.

Nietuzinkowa opowieść o miłości, która nie może się spełnić, ale mimo to trwa a nawet nabiera z czasem mocy. Spektakl jest adaptacją mało znanego opowiadania Szolema Alejchema, klasyka teatru i literatury jidysz. Jerzy Walczak pod sprawnym okiem Macieja Wojtyszko stworzył spektakl prosty, ale sugestywny. Każda pauza i wypowiedziane słowo ma w nim swoje miejsce i wagę, nie ma tu pustych zdań czy gestów. Jak w prawdziwej historii miłosnej, to niuanse i drobiazgi tworzą niezwykle obraz ukochanej, żydowskiego Sztetlu, ale i wewnętrznego świata zakochanego młodzieńca. Czas jest dla zakochanych nieubłagany, ale literatura i teatr tworzą pomost pomiędzy przeszłością i teraźniejszością, niemożliwym i możliwym. Piękny i esencjonalny monodram z wciągającą opowieścią, o tym czego już nie ma i a jednak wciąż istnieje w naszej pamięci. Całości dopełnia muzyka napisana specjalnie do monodramu przez Jerzego Derfla.

„Ważnym wątkiem w tym utworze jest siła młodzieńczej fascynacji, która ma wielki wpływ na kształt przyszłego życia, ale uwięziona jest w konwenansach. Bohaterów sztuki poznajemy jako dzieci, które skrępowane rodzinnymi więzami nie potrafią poradzić sobie z rodzącym się między nimi uczuciem. Po wielu latach spotykają się ponownie, by odkryć na nowo wagę dziecięcej fascynacji. "Pieśń nad



pieśniami" to opowieść o zagubionej treści życia, o tęsknocie za dziecięcymi marzeniami, ale także o tym, jak trudno odciąć się od swoich własnych korzeni. Sztuka jako hasło przewodnie przywołuje motyw biblijny z "Pieśni nad pieśniami". Jest to opowieść o zagubionej treści życia, ale także o tym, jak trudno odciąć się od swoich korzeni.

godz. 20.30

„Koniec” prezentacja konkursowa

Na podstawie opowiadania Samuela Becketta pt. Koniec

Reżyseria i scenografia: Anatol Wierchowski

Obsada: występuje Bartosz Mazurkiewicz,

Teatr KOD w Dębnowskim Ośrodku Kultury

Czas trwania 35 min.

Spektakl zaczyna się od śmierci głównego bohatera, ale potem jest niewiele lepiej. Opowiedziana historia jest wręcz banalna, a jej koniec przewidywalny już po pierwszych zdaniach, które padają z ust głównego bohatera. Bywa ten „koniec” niezwykle zabawny. Jednakże potęgający się w tej opowieści nihilizm egzystencjalny zaczyna przerażać. Widz ogląda bowiem świadomy, wręcz zaplanowany upadek człowieka poczciwego, pozbawionego przeszłości, a nawet kontaktu z bliskimi. Dla niego życie jest więzieniem, a czas - najdłuższą drogą, którą stara się pokonać najłatwiej. Twórcy spektaklu mówią, że zmierzyć się z tekstem Samuela Becketta nie było łatwo, ale największą obawą okazało się zderzenie formy z wrażliwością i percepcją widzów, którym to wielkie nazwisko twórcy teatru absurdu prawie nic nie mówi. I może lepiej, ponieważ nawet bez tej wiedzy „Koniec” broni się sam. **Monodram Teatru KOD to drobiazg sceniczny, monodram miniaturowy, ale skondensowany i zagrany w zaskakująco lekki sposób. Jest to Beckett w swoim klasycznym wydaniu: ciemne ubrania, mały zagubiony człowiek i tragiczno-groteskowa historia trochę śmieszna a trochę przerażająca.** Bartosz Minkiewicz w grze odwołuje się do wielu toposów znanych wcześniej ze spektakli Beckettowski, ale daje im zaskakującą świeżą formę i lekką formę. Tak więc klasyczny jak najbardziej Beckett, jednak inny dzięki swojej „miniaturowości” i lekkości. Dla wyznawców Becketta i tych sceptycznych też.

13 września 2015 r.

godz. 19.00

„Od przodu i od tyłu” laureata 12 OPMW



inspirowane: „Niemcewicz od przodu i tyłu” Karola Zbyszewskiego

scenariusz: Stanisław Miedziewski i Mateusz Noak

reżyseria: Stanisław Miedziewski

Obsada: Mateusz Nowak

kostium: Magdalena Franczak

Dzielnicowy Dom Kultury Węglin w Lublinie

Czas trwania 60 min.

Monodram zdobył pierwszą nagrodę na Ogólnopolski Przeglądzie Monodramu Współczesnego w 2014 r. w Teatrze WARSawy. Tekst monodramu został zainspirowany pracą doktorską Karola Zbyszewskiego, nie przyjętą do obrony przez UW i wydanej jako powieść jeszcze przed wojną. Jest to rodzaj udokumentowanego dziennikarsko pamfletu czy też satyry na XVIII-wieczną Polskę w przededniu jej upadku. Zbyszewski wyśmiewa z równą werwą polityków ze zwalczających się obozów, duchowieństwo, wojsko, nie oszczędzając też króla ani głównego bohatera, autora „Powrotu posła”. Wykiwa pijaństwo, lenistwo, lekkomyślność, zamiłowanie do pustego frazesu i gestu, dewocję, pieniactwo polityczne i inne przywary, całe społeczeństwo czyniąc w jakimś sensie odpowiedzialnym za klęskę rozbiorów. Sceniczna adaptacja powieści Zbyszewskiego w opracowaniu Stanisława Miedziewskiego i Mateusza Nowaka korzysta z tworzonych w powieści obrazów makabrycznego świata błaznów, którymi dyryguje główny bohater - Król. Spektakl jest gorzki i ironiczny, ostry i kąśliwy, nie oszczędza nikogo i tak jak każda przypowieść osadzona w dawnych czasach, tak naprawdę opowiada nam o współczesnych ludziach i o współczesnych sprawach. Ale „Od przodu i od tyłu” to nie tylko głos w sprawie, ale przede wszystkim spektakl, precyzyjny, dopracowany, pełen werwy i świetnie wyreżyserowany przez Stanisława Miedziewskiego, gdzie aktor i kostium tworzą jedną istotą i wspólnie przechodzą przez kolejne wcielenia i postaci. **Polityczna satyra z teatralnym impetem.**

„Taki obraz polityki i społeczeństwa wyłonił się z najnowszego monodramu reżyserowanego przez Stanisława Miedziewskiego. Nie był to jednak opis współczesnej polityki, ale sytuacji XVIII-wiecznej Polski na chwilę przed rozbiorami widzianej oczami Juliana Ursyna Niemcewicza. Mateusz Nowak pokazał się jako niezwykle wszechstronny i artystycznie dojrzały aktor. Zaczął od kilkuminutowej melosylabizacji, wymagającej znakomitego przygotowania technicznego. Jednak tym, czym aktor



naprawdę urzekł widzów, była jego umiejętność wcielenia się w postaci kilkudziesięciu bohaterów. Zmiana tempa, barwy głosu, gestu, mimiki - to wszystko sprawiało, że kolejne postaci stawały się plastyczne i znakomicie ukazane. Nie był to więc wykład historyczny, ale satyra. Zjadliwa, często zabawna, ale jakże trafna.”

Źródło: Daniel Klusek, Głos Pomorza

godz. 20.15 OGŁOSZENIE WYNIKÓW

godz. 20.30 koncert premierowy Maciej Trifonidis

Jurorzy 13 Ogólnopolskiego Przeglądu Monodramu Współczesnego:

Anna Seniuk - aktorka

Piotr Ratajczak - reżyser

Jacek Wakar – krytyk teatralny

Przedstawiciel publiczności wybrany spośród widzów, którzy zakupili karnet.

Bilety: 30 zł /15 zł wejściówki na wolne miejsca – 10 szt./

Karnet na wszystkie wydarzenia Przeglądu 200 zł

Kasa biletowa: bilety@teatrwarsawy.pl, 22-468 00 99

poniedziałek – piątek: 12.30-19.00,

sobota - niedziela: 15.00-19.00



Przegląd dofinansowano ze środków miasta st. Warszawa

Patroni medialni:

e-teatr.pl

Polskie Radio RDC

Interia

SKM

partner technologiczny teatru:

Inglot Sp. z o. o.